

ŁÓDZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz.
Administracja otwarta w dni powszednie
od 4 p. p. do 8 wiecz.
W niedzielę i święta od 10 r. do 12 w poł.

Łódź, Sobota 6 stycznia 1923 roku.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi z odnoszeniem do domu miesięcznie Mk. 800,— Zagranicą Mk. 2500.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska Nr. 83. TELEFON 99. Skrzynka pocztowa 154. Konto czekowe P. K. O. Nr. 60,398.

„Rozwój” nie komentuje.

Wychodzący w Łodzi świątek narodowo-demokratyczny, „Rozwój” podaje głosy prasy lewicowej o morderstwie dokonaniem na prezydencie Narutowiczu i podnosi, iż ta prasa, głównie robotnicza, nawołuje lud do baczności i zbrojnego czuwania nad ładem i spokojem w państwie.

Kanałja endecka widzi w tych głosach prasy demokratycznej zamiar wywołania wojny domowej i rzezi. Łotrzyk „Rozwoju” podaje ten „zamiar” jako fakt tak pewny, iż nie chce go nawet komentować, nie chce się nawet nad nim zastanowić. Zamilkłszy w szczuci natchmiast po dokonaniu zbrodni ze strachu panicznego o swoją szyję, łódzki endecki kanał moralny na nowo podnosi swój szakali łeb i zaczyna znowu judzić przygotowywać „oburzenie narodowe”.

Zapomnieli tragiciele z „Rozwoju”, iż na długo przed zamordowaniem Narutowicza wyli w każdym numerze, iż rewolucja jest rzeczą śmiałą i błogosławioną i zapomnieli, iż widzieli już oczyma higieny latarnie poobwieszane trupami, iż krzyczeli o faszystach włoskich i nawoływali do wstępowania w ich ślady. Oni zapomnieli...

Ale my o tem wszystkim pamiętamy. Pamiętamy także, że „Rozwój” prowadził i prowadzi propagandę wśród młodzieży szkolnej, w samych zakładach szkolnych za wojną domową. Wiemy, że „Rozwój” sięga do szeregów armji, że tam jątrzy i judzi i werbuje „patryjotów” do wojny domowej. Pamiętamy i wiemy, że „Rozwój” sięga po ochotnika w zastępy oficerów rezerwy i stanu czynnego, że myśl swoją o wojnie domowej realizuje nawet w szeregach policji państwowej.

Pamiętamy i wiemy, że „Rozwój” ochłystywał się radością, iż polska młodzież stanęła murem i nie dopuści do przysiężenia prezydenta, — choćby miał dać życie”.

Pamiętamy i wiemy, że tragiciele z „Rozwoju” wojnę domową organizowali, że główni jeszcze nie zgasili.

Pamiętamy, jak przycichli po ogłoszeniu znanej odezwy „Wyzwolenia”.

Widzieliśmy błąd strach, zanim P. P. S. nie zabrała głosu.

W tych momentach kandydaci na skrytobójców drżeli ze strachu przed pięścią ludu. Lecz kiedy P.P.S. i N.P.R. ogłosiły wezwanie do mas robotniczych, by zachowały spokój i powagę i czekały na prowokację, rozwojowców strach odleciał. Nie czując stryczka na szyji, zaczęli ujadać ponownie.

Dziś podkreślają, iż pozostał Józef Piłsudski, iż on i nadal będzie miał wpływ na losy Polski, iż na wypadek rozprawy, on stanie na czele pułków. Dziś znowu krzyczą co mogą: Judeo-Polonia, Judeo-Polonia, szkalują rząd, plugawiają armję, obrażają całą demokrację. Dziś przygotowując znowu wojnę domową i wskazując ciągle osobę Józefa Piłsudskiego, stwarzają „oburzenie narodowe” i wyczarowują nowego Niewiadomskiego.

Czy on się znajdzie, — mniejsza o to. Talentów na skrytobójców jest w endeccji moc cała. O tem nie wątpiliśmy nigdy.

Lecz nie wątpimy również, że reżyserja zamierzonej wojny domowej naszym Korfancikom się nie uda.

Masy ludu roboczego czuwają spokojnie nad ładem i poszanowaniem prawa i Konstytucji.

Jesteśmy każdej chwili gotowi do odparcia każdego ataku i ostrzegamy! Podkreślamy penownie z całym naciskiem, że na żadne zamachy na prawa i lud nie pozwolimy nigdy i pod żadnym warunkiem.

Niech to będzie ostrzeżenie, iż jest woła ludu, by warowała potulnie cała psiarnia niedorozwojowców z obozu „narodowo oburzonych” morderców.

Chcemy spokoju i utrzymać go po-
trafimy!

Słów kilka o łódzkim samorządzie.

Działalność łódzkiego samorządu cieszy się w Polsce sławą dobrą. W największym centrum przemysłowym Polski, rządy

przeszły w ręce klasy pracującej. Prezydentem został człowiek, który prawie że bezpośrednio w warsztatu zasiadł na krześle prezydjalnem.

Polska Partja Socjalistyczna i Nar. Partja Rob. miały większość w Radzie Miejskiej. Demagogja jednak przywódców Nar. Partji Robotn. i ich tchórzostwo przed odpowiedzialnością za rządy w mieście rozbiły front robotniczy. N. P. R-owcy złożyli mandaty w radzie miejskiej i w magistracie. Przygotowywali się do wyborów przez rok cały, kopiąc doły pod P. P. S. a głównymi atutami były rzekomo złe rządy w magistracie. Wynik wyborów, przegrana P.P.S., była dla całej Polski niespodzianką. W szeregach partyjnych zaczęto szemrać na magistrat, któremu częściowo przypisuje się winę klęski wyborczej.

Nie da się zaprzeczyć, że nadużycia urzędnika w Wydziale Handlowym źle wpłynęły na opinię wyborców, jest to jednak tylko dowodem małego uświadczenia szerokich warstw ludowych, które dały się wzięć na demagogiczne hasła N. P. R. i „Chjeny”, ze szkodą własnych, najżywniejszych interesów.

Łatwo jest stanąć na trybunie i tłumaczyć konieczną redukcję personelu w magistracie, jak i ciężką krzywdę zwolnionych z pracy, skoro się za budżet miasta nie ponosi odpowiedzialności. Jeszcze łatwiej za nadużycia jednostek, oskarżyć cały magistrat.

Zła wola przeciwników politycznych, reakcji łódzkiej nie potrafi jednak krzykami zagłuszyć faktów z działalności magistratu, które doniosłością swoją przekraczają granice samorządu łódzkiego.

Łódź jest pierwszym miastem na terenie b. zaboru rosyjskiego, gdzie z inicjatywy i przy ogromnym wysiłku magistratu wprowadzono przymus szkolny. Dla 161 szkół znaleziono budynki, i około 70.000 dzieci uczęszcza do szkół powszechnych. Kursy wieczorowe, uzupełniające biblioteki, pracownie, składają się na całość tej doniosłej pracy. Obecnie magistrat buduje gmachy dla szkół, tak, że w ciągu dwóch, trzech lat, powszechna szkoła nie będzie się tułała po domach prywatnych, a znajdzie umieszczenie w wspaniałych, własnych gmachach.

Czy klasa pracująca rozumie doniosłość tych poczynań? Przecież to jest oświata dla dziecka robotniczego, którą tak hojnie

szafuje łódzki magistrat. Zdobył też magistrat łódzki palmę pierwszeństwa przed stolicą w walce z analfabetyzmem.

To też prasa całej Polski podnosi działalność magistratu m. Łodzi na polu szkolnictwa, przy każdej sposobności.

Nie tylko na tem polu magistrat łódzki rozwinął pożyteczną działalność i znalazł uznanie opinii publicznej.

„Zdrowie” organ warszawskiego towarzystwa higienicznego, podkreśla w zeszytach z października 1922 r. działalność magistratu w walce z gruźlicą.

Zjazd pediatrów (choroby dziecięce) wyraził uznanie magistratowi m. Łodzi, za jego opiekę nad choremi dziećmi, Magistrat bowiem leczył w r. 1922 w miejscach kąpielowych (Zakopane, Busk, Rabka około 300 dzieci).

Zjazdowi Opieki Społecznej, zorganizowanemu przez łódzki magistrat, przypisuje to samo pismo doniosłe znaczenie. Są to przecież tereny pracy obchodzące bezpośrednio i prawie wyłącznie klasę pracującą. Specjalnie opieka społeczna jest wyłącznie na usługach proletariatu. Dzieci wychowują się na koszt miasta w różnych instytucjach, dzieci robotnicze dożywiają się w kuchniach szkolnych, utrzymuje na kolonjach czy półkolonjach.

Na rok 1923 przeznaczają magistrat około 700 milionów na opiekę społeczną.

Czy proletariatu, patrząc krytycznie na całokształt pracy magistratu nie zrozumie, jak ważną jest sprawą utrzymania władzy w rękach proletariatu?

Czy będzie dawał posłuch wrogom klasy robotniczej i zaprzepaszczal przyszłość swoich dzieci?

K.

Ograbianie kraju.

Kraj okradany jest stale przez handlarzy, wywożących legalnie i nielegalnie żywność za granicę.

Najciekawsza rzecz, że Rząd „zakazujący” tak srogo wywozu żywności, sam ułatwia paskarzom ich proceder wywozu, a to w ten sposób, że Min. Przem. i Handlu w sposób wręcz niesumienny szafuje różnymi pozwoleniami na wywóz, które przez handlarzy wyzyskiwane są później do wywozu nielegalnego. Skutek tego jest taki, że jedno pozwolenie na wywóz legalny, pociąga za sobą wręcz masowy wywóz nielegalny. W ten sposób zaciera się zupełnie granica między wywozem legalnym a nielegalnym.

Rząd o tem chyba wie, a przynajmniej wiedzieć powinien, równie jak i o tem, że wywóz nielegalny wyzyskujący w oszukańczy sposób każde pozwolenie Rządu, kilkakrotnie, jeżeli nie więcej, przewyższa wywóz legalny.

Z jakim jednak bezprzykładnym niedołęstwem przygląda się Rząd temu ograbianiu kraju przez handlarzy. Co więcej! Wydaje zezwolenia nawet w tych wypadkach, w których wydawać nie należy, nie kontrolując i nie troszcząc się później zupełnie o to, czy te zezwolenia nie są później nadużywane.

Jaskrawych dowodów na to, co pisaliśmy dostarcza właśnie świeżo odkryta przez władze małopolskie szalbiercza afera wywozowa.

Mianowicie firma Schenker i S-ka w

Warszawie, posiadająca agentów w całym kraju wraz z firmą czeską „Kominik”, otrzymała od Min. Przem. i Handlu zezwolenie na wywóz 5000 sztuk nierogacizny do Czech w „zamian” za bydło rozplodowe z... Danji! Min. Przem. i Handlu nie raczyło nawet zbadać i przekonać się, że ma się tu do czynienia prosto z dwiema paskarskimi firmami trudniącymi się zawodowo wywożeniem żywności z Polski.

Zwróciły jednak na tę złą spółkę uwagę władze małopolskie, a rezultatem tego są masowe aresztowania paskarskich oszustów w Rzeszowie, Krakowie i t. d.

Co jednak przytem wielce ciekawe, to fakt że województwo krakowskie dawno już zwracało uwagę Min. Przem. i Handlu na praktyki tej spółki i że dopiero pod naciskiem województwa zdecydowało się Min. P. i H. cofnąć dn. 15 z m. tak lekomyślnie udzielone zezwolenie na wywóz, z czego paskarze oczywiście nic sobie nie robili, dopóki kryminał nie położył tamy ich procederowi...

Aresztowano na razie różnych agentów na prowincji ale „centrala” firmy Schenker i S-ka siedzi sobie spokojnie w Warszawie i zapewne myśli nad tem, jakiego by nowego — i pod poeorem jakiej nowej „zamiany” — zezwolenie od „przezornego i sumiennego” Min. Przem. i H. wykryć!

Ale nie dość na tem. Przed kilku dniami czytaliśmy w pismach warszawskich bałamutną wiadomość, że to magistrat warszawski otrzymał od Min. zezwolenie na wywóz 5000 sztuk nierogacizny do... Czech, w „zamian” za bydło z... Danji, że jeden z tych transportów został na Śląsku dla celów aprowizacyjnych zatrzymany i że obecnie idą do Czech... „dalsze transporty kompensacyjne (!)”...

Obecnie okazuje się, że nie tylko Magistrat warszawski ale i prywatni spekulanci warszawscy i czescy, trudnili się „sprowadzaniem” bydła rozplodowego z... Danji w zamian za świnię wywożone do... Czech!

Kto potrafi obecnie wyznać się w całej tej ciekawej a podejrzanej gmatwaninie?!

Czy i kto w imieniu warszawskiego magistratu zajmował się skupem i wywozem trzody chlewnej... na „zamianę”, czy czyniła to może jedna ze wspomnianych firm paskarskich — nie wiadomo. Jedno jest tylko jasne, że podobnie jak inne artykuły tak też i nierogaciznę wywozi się z kraju wprost masowo i że te różne „zamiany” z zagranicą, to przeważnie prosty szwindel mający upozorować ogołacanie kraju z żywności...

A skutek tego wiadomy: „brak” sztuczny i szalona drożyzna mięsa i tłuszczów w kraju.

Przed paru dniami na posiedzeniu Komitetu ekonomicznego Rady Ministrów wystąpiła wojskowość z żądaniem zezwolenia na sprowadzanie tłuszczów dla armji z zagranicy. Trzeba więc będzie kupować na ten cel walutę zagraniczną, przeważnie dolary, co marce polskiej na zdrowie z pewnością nie wyjdzie...

I zapewne nie jeden już spekulant, dostawca wojskowy, zawczasu zaciera ręce z radości, że będzie tu okazja do nowej złodziejskiej a złotodajnej „transakcji” na koszt Państwa a la osławione puzapowskie... zboże rumuńskie!

A oto inny przykład:

Niedawno temu doniosła prasa warszawska, że jeden z młynów zwrócił się do Głównego Urzędu przywozu i wywozu z propozycją udzielenia zezwolenia na wywóz mąki uzyskanej z przemiału zboża... zagranicznego, naturalnie — bo jakże byłoby inaczej — pod „odpowiednią kontrolą” (!)...

Co z tym projektem się stało, czy pozwolenia na wywóz udzielono, czy też odmówiono — nie wiemy.

Przypominamy tylko, że „Robotnik” kilkakrotnie już zwracał uwagę na to, iż drogą na Gdańsk wywozi się nielegalnie za granicę zboże, pod pozorem, że wiezie się je do przemiału w gańskich młynach!...

Podobnych faktów jak powyższe, mnoży się bez liku!

A wszystko to razem i „zakazy” i zezwolenia i wywóz legalny i nielegalny i „zamiany” i różne „kompensaty” — takie jakieś poplątane, takie jakby rozmyślnie pogmatwane, że trudno w tem się zorjentować...

Min. Przem. i Handlu ogłasza „statystykę”, w której „wykazuje”, że Polska „więcej przywozi” zwierząt żywych, mięsa, zboża i mąki, aniżeli wywozi...

Prasa warszawska powołuje się na tę statystykę, która jakoby odkrywa ciekawe fakty „wbrew powszechnie przyjętej opinii”...

Trzeba być istotnie albo bezcennie naiwnym, by taką „statystykę” uważać za „dowód” albo też rozmyślnie pomijać rzeczywistość.

Zestawienie urzędowe ma bowiem ten mały mankament, że podaje tylko cyfry odnoszące się do zezwoleń na wywóz legalny — który i tak dość jest wysoki — a naturalnie przemilcza się, bo na to danych niema, ile w każdym miesiącu, dzięki niedołęstwu Rządu i jego organów, wywożą paskarze nielegalnie!

A gdyby nawet było możliwe ten nielegalny, oszukańczy wywóz ująć w jakieś cyfry statystyczne, to może i wówczas nie ogłosiłoby się ich, by nie zdradzać, w jaki to niesłychany sposób, z respektu dla geozystencji milionów ludności w kraju!

Wreszcie słów parę o dziwnym zachowaniu się władz specjalnie warszawskich wobec paskarzy. Np. Kraków prowadzi od pewnego czasu dość energiczną walkę z paskarstwem. Przed świętami władze krakowskie, po przeprowadzeniu rewizji u rzeźników i skonfiskowaniu zapasów, czekających w składach na „lepszą konjunkturę” aresztowały 18 rzeźników za lichwę żywnościową. Sprawa oparła się o sąd karny. Ponadto Magistrat krakowski wyłonił specjalną komisję, która badać ma spęd bydła i trzody na targ, transakcje producentów i hurtowników, ceny detalistów i td., i td. Ponadto pisma krakowskie donoszą ciągle o coraz to nowych rewizjach, aresztowaniach i procesach karnych przeciw lichwiarzom żywnościowym.

U nas w stolicy kraju, robią rzeźnicy i wogóle paskarze, co chcą. Tak np. hurtownicy na targu bydlęm i trzodą lekceważą sobie zupełnie nakazy władz co do wystawiania rachunków i dyktują „na ucho” ceny, jakie im się podoba. Więc mięso drożeje z dnia na dzień!

Rzenicy zaś mięso kupione po niższych cenach „konserwują” w składach tygodniami w oczekiwaniu dalszej „wyżki” i później sprzedają z lichwiarskim zyskiem.

w stanie na pół rozkładowym, zdolnym zatruć najzdrowszy organizm.

Ale niema w Warszawie nikogo, ktoby zajął się oszustami, zrewidował ich składy i skonfiskował zapasy.

I mimowoli przychodzi na myśl:

Albo władze warszawskie są najnie-doleżniejsze z całego kraju, albo praktyki paskarskie tolerują chyba rozmyślnie...

Jedno z dwojga. To też nigdzie paskarstwo nie jest tak bezwzględne, dra- pieżne i plugawe jak w stolicy kraju...

Kcz.

O dolę proletariatu.

Komisja wybrana przez Radę Naczelną PPS, opracowała następujący referat w sprawie drożyzny i polityki gospodarczej:

Z każdym dniem wzrastająca drożyzna wytwarza stosunki, w których życie człowieka pracy staje się niemożliwym.

Wolny handel, który w czasach normalnych był regulatorem cen dziś w powojennych warunkach braku towarów na rynku i anarchii stosunków handlowych i transportowych, stał się źródłem straszego wyzysku społeczeństwa przez kapitalistycznych producentów i handlarzy.

Sejm ustawodawczy odrzucił wszelkie usiłowania posłów socjalistycznych, zmierzające do zachowania wpływu państwa na kształtowanie się cen. Skutki pozostawienia zupełnej swobody kapitalistom przeszły najgorsze oczekiwania.

Podczas gdy w innych państwach następuje stopniowa zniżka cen; w Polsce w ciągu ostatnich miesięcy ceny podniosły się o 200—300 procent.

Rząd nasz wydatki swoje zamiast pokrywać podatkami bezpośrednimi od własności i wielkich dochodów, pokrywa je puszczaniem w obieg dziesiątków miliardów marek miesięcznie, obniżając w ten sposób wartość marki. Niepłacenie podatków przez warstwy posiadające jest główną przyczyną drożyzny w Polsce.

Podczas gdy ceny towarów wzrosły w ciągu ostatnich miesięcy o 200—300 proc., płace robotników i pensje urzędników, mimo wszelkie usiłowania, pozostały znacznie w tyle i wzrosły o niespełna 100 proc. Drożyzna spada przede wszystkim na barki człowieka pracy.

Rząd jednocześnie, idąc po linii najmniejszego oporu i stale podnosząc podatki pośrednie od artykułów pierwszej potrzeby, potęguje jeszcze bardziej drożyznę i wkłada główny ciężar utrzymania państwa na ludność ubogą. Podczas gdy w Anglii, Niemczech i Francji podatki pośrednie wynoszą 20—30 proc. dochodów państwowych, u nas w 1921 r. wynosiły one 79 proc., a w pierwszym kwartale r. ub. 88 proc. ogółu dochodów. Nadmierne podnoszenie przez rząd cen artykułów monopolowych, jak sól, tytoń, sacharyna, jak również taryf kolejowych i pocztowo-telegraficznych, daje paskarzom usprawiedliwienie ich wyzysku.

Polityka celna spoczywa w ręku organizacji kapitalistycznych, które korzystają z tego dla utrzymania jaknajwyższych cen wwozowych, w celu usunięcia konkurencji zagr. Nieplanowy wywóz towarów bez względu na zapotrzebowanie wewnętrzne, wywóz, który nie przynosi pożytku skarbowi, gdyż osiągnięte za niego walory pozostają za gra-

nicą, wzmaga jeszcze bardziej drożyznę i chaos w naszych stosunkach gospodarczych.

Rząd udziela kapitalistom olbrzymich gwarancji i bardzo wysokich kredytów, wobec czego są oni wolni od przymusu sprzedawania towarów, mają możliwość przechowywania ich i tworzenia sztucznych koniunktur dla nich korzystnych, dla ogółu szkodliwych.

Węgiel np. stanowiący postawę nowoczesnego gospodarstwa, dochodzi do zawrotnych cen. Podczas gdy na Śląsku dawniej stosunek płacy do cen był taki, że jedna marka podwyższonej płacy odpowiadała 4 markom podwyższonej ceny, obecnie, po objęciu władzy przez rząd polski, stosunek ten zmienił się tak, iż wynosi 1:9, to znaczy, że cenę węgla podwyższa się dziś o 2 i ćwierć raza więcej, niż wymaga tego sytuacja gospodarcza. Tak wyzyskują sytuację prywatne monopole kapitalistów, popierane przez rząd.

Wobec powyższej naszkicowanej sytuacji, konieczne są następujące środki zaradcze:

1) Zakaz wywozu artykułów żywności.
2) Obowiązek eksporterów oddawania skarbowi walut zagranicznych, otrzymanych z wywozu towarów, wzamian za marki polskie.
3) Ustanowienie cen maksymalnych na zboże i inne ważniejsze ziemiopłody, cukier i węgiel, zarówno w handlu hurtowym, jak detalicznym.

4) Państwo rozporządza zapasem najważniejszych towarów masowego użytku, które za pośrednictwem spółdzielni spożywców, oraz wydziałów aprowizacyjnych magistratów rzuca na rynek celem obniżenia nadmiernych cen.

5) Obniżka lub zawieszenie ceł, o ile wywołują drożyznę przez usunięcie konkurencji zagranicznej.

6) Regulowanie ceł przez Sejm.
6) Uporządkowanie transportu.
8) Zmiana ustawy o lichwie w kierunku zaostrzenia kar, szybkiego wzmiaru kary, oraz zniesienia haniebnego artykułu, wyjmującego z pod kary paskarstwo rolników.

9) Karane jaskrawych przestępstw paskarskich—poza karą więzienną—konfiskatą majątku i zakazem wykonywania handlu i przemysłu.

10) Wysokie opodatkowanie postępowe dochodów i spadków, oraz wysokie podatki przemysłowe i handlowe.

11) Wysoki podatek gruntowy postępowy
12) Stosunek podatków pośrednich i bezpośrednich jak 1 do 3-ch.

13) Utrzymanie monopoli państwowych i przedsiębiorstw państwowych z pozbawieniem ich charakteru biurokratycznego i wprowadzeniem racjonalnej gospodarki.

14) Utworzenie państwowego organu polityki aprowizacyjnej, opartego o organizację spożywców (spółdzielnie, wydziały aprowizacyjne miast) celem badania kosztów produkcji, ustalania cen, regulacji spożycia, kontroli wywozu i przywozu, starania się o zwiększenie podaży.

Urząd ten winien być niezależnym od rządu, rozporządzać odpowiednimi kredytami i mieć wpływ na wszystkie zarządzenia rządowe, stojące w związku ze sprawami powierzonymu temu urzędowi.

15) W związku z powyższymi zarządzeniami, przerwanie emisji marek papierowych i wprowadzenie nowej waluty, opartej na racjonalnych podstawach skarbowych i gospodarczych.

Nie pozwolimy.

Ks. Lipecki, niepokieszony, że nie znalazł się jeszcze na ochotnika morderca Piłsudskiego, pełni różne funkcje na terenie m. Łodzi.

Przy kościele św. Józefa pełni obowiązki urzędnika stanu cywilnego, a ponieważ cieszy się szczególnymi względami ks. biskupa Tymienieckiego, kler wysuwa go jako działacza społecznego.

Naczelny komisariat do spraw repatriacyjnych ma oddział w Łodzi. Przewodniczącym jest wojewoda dr. Garapich i sekretarzem ks. Lipecki. Zadaniem oddziału łódzkiego, to odbudowa powiatu grodzieńskiego i opieka nad repatriantami. Ks. Lipecki z ramienia komitetu często wyjeżdża do grodzieńszczyzny. Wyobrażamy sobie jaką agitację uprawia na kresach ten miły ksiądzulek. Zapytujemy dr. Garapicha, czy uważa za możliwe dalsze urzędowanie z ks. Lipeckim.

Ks. Lipecki jest także sekretarzem patronatu dla repatriantów w m. Łodzi. Akcję tę prowadzi Magistrat łącznie z patronatem. Ks. Lipecki jest stałym gościem w schronisku repatriantów przy ul. Głównej № 62. Spodziewamy się, że Magistrat nie pozwoli żeby repatrianci zostawali pod zgubnymi wpływami takiego osobnika.

Czy ks. biskup Tymieniecki uważa, że ks. Lipecki może dalej pełnić funkcje duchowne przy kościele św. Józefa? Czy można dalej świadomie dawać poparcie człowiekowi tak szkodliwemu dla Rzeczypospolitej.

A pan prokurator jak myśli w tej sprawie zareagować? Podane są fakta. Świadkowie każdej chwili do dyspozycji panie prokuratorze.

W każdym razie nie pozwolimy tej sprawie posypać „popiołem zapomnienia”, gdyby nawet potężne czynniki w tę sprawę się w mieszały.

Dla wszystkich szkodników Polski, równa miara. K.

Finanse m. Łodzi.

Równowaga budżetowa.

II

Zdajemy sobie dokładnie z tego sprawę, iż niema zdrowej gospodarki miejskiej bez prowadzenia robót inwestycyjnych, skąd jednak wziąć niezbędne na ten cel fundusze?

W poprzednim artykule powiedzieliśmy już, iż wskutek fatalnego stanu finansowego musiało miasto nawet zredukować roboty konserwacyjne do minimum, a zaciągane pożyczki całkowicie obracać na pokrycie wydatków zwyczajnych.

Podobny stan rzeczy jest nieznośny i długo trwać nie może, nie powinien.

Wskutek szalejącej drożyzny ogół pracowników miejskich wysuwa żądania ekonomiczne, słuszności których magistrat negować nie może.

Jeszcze jedno tylko posunięcie, jeszcze jedno tylko żądanie ekonomiczne, a podatki łącznie z zaciąganiem pożyczkami pójdą całkowicie na pokrycie poborów urzędniczych i robotniczych i cóż będzie dalej?

Wszak nie można prowadzić samorządu jedynie dla rzesz pracowniczych tak jak nie można robić z samorządu instytucji filantropijnej, z drugiej zaś strony samorząd przecież istnieć musi.

I tu podkreślić musimy, że wysiłek lokalny wysiłek jednostki, kim by ona nie była, nic zdziałać nie potrafi.

Nikt, najzdolniejszy nawet finansista nie byłby w stanie przeprowadzić sanacji finansowej w tym czy innym samorządzie, z tej tylko prostej przyczyny, że jest to zjawisko wzgl. niedomaganie ogólnopństwowe.

Zjawisko, iż państwo jakoteż samorząd zamykać muszą swoje budżety kolosalnymi niedoborami, jest zdaniem naszym, niczem nie wytłomaczone, jest ono raczej przykre wrzodem na zdrowym ciele, który powinien być przez miarodajne czynniki rządowe jak najrychlej usunięty.

Wtedy kiedy paskarstwo rozwielało się i zbiera obfite żniwo, kiedy ludzie ci łatwo zarabiają i trwonią miliony, kiedy dla ludzi istnieje jedynie wyzysk i zabawa, rząd niewiedomo dlaczego, okazuje im apatyczną tolerancję, niechcąc głębiej zajrzeć do ich kieszeni.

A któż jeśli nie oni oraz przemysłowcy powinni odpowiednio partycypować w wydatkach państwowych i komunalnych?

Wszak oni to w pierwszym rzędzie korzystają z udogodnień, jakie im dostarcza rząd i gmina i te to udogodnienia właśnie wybitnie wpływają na osiąganie ich kolosalnych zysków, czemuż to więc mają jedynie korzystać z praw bez spełnienia obowiązków względem państwa czy też samorządu?

Czemu to rząd i samorządy zamykać mają swoje budżety z miliardowymi stratami, a przemysłowcy, kupcy i finansjera wykazywać w swoich bilansach miliardowe zyski?

I tu właśnie, przy porównywaniu budżetów: państwowych i samorządowych z bilansami handlowymi, widzimy aż nazbyt dobitnie, iż państwo i samorządy z siłą konieczności opierają się na czemś nierealnym, na systemie opodatkowania, który jest już właściwie anachronizmem.

Wtedy, kiedy przemysłowcy przy wszystkich swoich transakcjach przeprowadzają przede wszystkim kalkulację własnych cen kosztu, kalkulację na mocy posiadanych, aktualnych danych, by móżd ustalić cenę sprze-

daży, bez strat, powinno państwo jakoteż samorządy postępować analogicznie.

Państwo i samorządy powinny również, rok rocznie, przeprowadzać swoją kalkulację, kalkulację niezbędnych wpływów na pokrycie rocznych wydatków.

Zło tkwi jednak w tym, że państwo i samorządy zestawiają przede wszystkim dochody a następnie niezbędne wydatki a, że wydatki zwykle przewyższają dochody wykazuje się niedobory, które państwu kryje

drukarnia państwowa również i samorządom, aczkolwiek z konieczności.

Zło to byłoby konieczne gdyby wszystkie źródła dochodowe były już wyczerpane a ich wysokość do skrajnych granic możliwości wyrubowana, że tak jednak nie jest o tem wie każdy podatnik.

Mówiąc o równowadze budżetowej, musimy nareszcie rozwiązać pytanie, czy postępować należy według zasad nauki finansowej t.j. przystosowywać dochody do gospodarstwa, czy też naodwrot?

Tydzień polityki polskiej.

a) Echa morderstwa prezydenta.

W tygodniu ubiegłym odbył się sąd nad zabójcą prezydenta E. Niewiadomskim w warszawskim sądzie okręgowym, w trybie zwykłym i przy udziale sędziów Laskowskiego, Kozakiewicza i Krasowskiego. Oskarżał prokurator Rudnicki.

Wyrok zapadł tego samego dnia i orzekł — karę śmierci dla zabójcy.

Wiadomości te notujemy stylem kronikarskim, bo nie stanowią one rdzenia całej sprawy: zginie mizerny pionek tragicznie w imię litery prawa. Ciekawszy jest przebieg samej sprawy i jej szczegóły. Oto śledztwo, poprzedzające sprawę, z całą niespotykaną dotąd delikatnością i precyzją nie wychodziło poza ramy wypadków, związanych z samą tylko osobą Niewiadomskiego, jak gdyby bało się rzucić podejrzenie, że za tym człowiekiem stoi ktoś, jakiś spisek, czy jakaś grupa z nim sympatyzująca... Poza tą luźną uwagą należy się specjalnie zająć przemówieniem oskarżonego, które trwało długo i było starannie opracowane pod względem stylistycznym. Jeżeli jednak ktoś z obcych ludzi interesujących się zagranicą wypadkami polskimi z ostatnich dni, uprzytomni sobie fakt zabójstwa pierwszego polskiego prezydenta, w odrodzonym po przeszło stu latach państwie i przeczyta stenogram przemówienia Niewiadomskiego

— uderzy go bezgranicznie nieproporcjonalna pływkość rozumowania zabójcy w stosunku do tak strasznego czynu.

Niewiadomski — jak sam mówi — początkowo, podobno radykał, z zainteresowaniem śledzi rozwój wypadków politycznych w Polsce i sympatyzuje z Naczelnikiem Państwa J. Piłsudskim, do tego tylko czasu, gdy ten staje na czele Państwa i powołuje pierwszy rząd J. Moraczewskiego. Odtąd jego sympatje do Piłsudskiego maleją, przestaje w nim widzieć męża opatrnościowego, bo widzi coraz większy nieład w kraju z jednej strony i zupełną słabość Naczelnika państwa z drugiej. A z chwilą, gdy Piłsudski staje na przeszkodzie ku dojściu do władzy Korfanteo, — pogląd jego na wartość osoby naczelnika państwa kryształuje się, i definicja tego poglądu wyraża się, iż jest to człowiek wręcz szkodliwy bo niedość, że zepchnął Polskę w bagno, lecz, gdy zjawia się mąż opatrnościowy — Korfanty, odrzuca jego współpracę. Od tego momentu poczyna Piłsudskiego nienawidzić i postanawia go zabić, by w ten sposób przynieść „korzyść“ dla kraju. Zamiar swój miał wykonać podczas otwarcia wystawy w domu Baryczków. Nie wykonał go jednak, bo akurat w tym czasie nastąpiło publiczne oświadczenie Piłsudskiego że zrzeka się kandydatury na prezydenta. Ponieważ zaś w ten sposób usunął mu się

Wrogom Kościoła — Tłumicielom Wiary.

Jakiem prawem wy, duchy ciemne, obrońcy i zwolennicy wstecznicstwa, zmonopolizować dla siebie chcecie ideę Chrystusa?

Jakiem czołem rzucać śmiecie w oczy tym, którzy w imię Chrystusa chcą iść naprzód, — że tego Chrystusa zdradzą, że są złymi synami Kościoła?

Kto wam dał tę władzę i prawo sądenia? Jakiem prawem najczystsza, najwznioślejsza nauka Chrystusa — źródło prawdy wiecznie dawnej, a wiecznie nowej, — źródło wszystkiego, co jest życiem prawdziwym jedyne źródło święte istotnego postępu — wy zohydzić chcecie, sprzymierzając ją z tem, co najwstrętniejsze, co zniechędzone przez najczystsze duchy ludzkości — z niewolą ducha, z ciemnotą — z krzywdą?

Jakiem prawem w rządzie Go stawiacie potęg ciemnych, co ludzkość dławia — Jego Miłość samą, i Prawdę, i Piękno i Światłość?

Jakiem prawem z Kościoła, który on założył i który głosić ma po wszystkie czasy i wszystkie kresy świata ewangelję Miłości i Wyzwolenia, i Sprawiedliwości i Pra-

wdy, wy uczynić chcecie miejsce zborne dla spiskujących i wrogów zbrodniarzy wszelkiego postępu, dla wrogów wszystkiego, czego ludzkość w swym „ogromie pragnie, i wymarzyła najcudniej w swej duszy, i czego pragnie całą siłą swej istoty, i w imię czego najszlachetniejsze giną jej dzieci?!

Chcecie uczynić z Kościoła miejsce zborne tych co w egoizmie swoim zastraszeni, w niskich, poziomych interesach swoich zachwiani — ludzkość chcą wstrzymać i dzień wszelki zgasić, i ruch wszelki stłumić, i duch skarlić, i serce ścięsnąć i zdławić.

Chcecie uczynić wojsko wsteczników, które walkę wypowie wszystkim, co naprzód iść chcą w blask przyszłości i Królestwa Bożego chcą szukać i sprawiedliwość chcą wywalczyć i świat uczynić lepszym — bardziej Bożym — bo bardziej sprawiedliwym. Jakichś pretorjanów chcecie stworzyć, czy janczarów na służbie ciemnych i wrogów szczęścia ludzkości.

Jakiem prawem to, co dźwignią ma być świata i słońcem ludzkości i słupem ognistym, co ludzkość po szlakach jasnym w przyszłość wielką powiedzie — wy narządźcie uczynić chcecie, by ludzkość cofnąć, by życie wypełnić?

Jakiem sumieniem zohydzać tak śmie-

cie to, co najczystsze i najszczytniejsze, co blaskiem niebiańskim — co niebem na ziemi.

Nieszczęśli! I dziwicie się potem, że ludzie nie wierzą, że odwracają się od Chrystusa, że gardzą Kościołem: Kiedy to właśnie ludzkości obrzydźliście Chrystusa i ośmierdzili Kościół.

Bo w imię Chrystusa i w imię Kościoła zwalczacie wszystko, co najwspanialsze i najpiękniejsze w ludzkości i najwznioślejsze w pragnieniach świata:

Dążenie do wolności, dążenie do sprawiedliwości, dążenie do świadomości — dążenie do światła — dążenie do szczęścia — wszystkich!

Wy mordercy — co zohydzacie Chrystusa.

Wy mordercy — co zabijacie Chrystusa w sercach ludzkich.

Wy ślepi — bo myślicie, że przysługuje tem czynicie Bogu!

Spójrzcie tylko dokoła: jakie dzieła wasze? Patrzcie jak całe zastępy ludzkie wrogo usposobione są dla Chrystusa i Kościoła! Patrzcie na Francję, na Włochy, patrzcie na wszystkie katolickie kraje: Ruina tam ducha — ruina Kościoła — ruina nawet doczesnej potęgi!

Patrzcie — jakie zachwianie ogólne

z przed oczu oddawna upatrzony cel, a wszystkie jego myśli tak były dotąd skierowane na Belweder i na zamach na jego mieszkańca, przeto, gdy wybrany został prezydentem Gabriel Narutowicz — zabija go.

W przemówieniu tem uderza brak elementarnych pojęć o ustroju państwa demokratycznego, gdzie Naczelnik Państwa jest jaknajmniej odpowiedzialny za rządy w kraju, gdyż odpowiedzialność ta spada na parlament i na rząd, który ma poparcie tego parlamentu. Z drugiej znów strony trudno pomyśleć Piłsudskiego, aby wyrażał swoje veto przy mianowaniu różnych gabinetów, które naogół wszystkie prawie były prawicowe. Gdy zaś w jednym tylko wypadku J. Piłsudski oparł się kandydaturze awanturnika i człowieka podejrzanego konduity — Korfanteo i wtedy właśnie okazał prawdziwie silną rękę, wówczas czyn ten zdyskwalifikował Naczelnika Państwa w oczach Niewiadomskiego? Co za dziwna logika w rozumowaniu człowieka wykształconego? Aby jednak znaleźć wytłumaczenie tych pojęć, trzeba się zwrócić nie na drogę analizy rozumowania Niewiadomskiego, lecz do — prasy obozu prawicowego, gdzie od kilku lat stale powtarza się te wszystkie argumenty, które wygłosił na przewodzie sądowym E. Niewiadomski i którego tragizm polega na tem, że — jak się ktoś słusznie wyraził — „wziął on te wszystkie argumenty na serjo i tak je systematycznie warstwami w duszy układał, aż steżały one w nabój brauningowy!”

Marszałek J. Piłsudski, urzędujący obecnie jako szef sztabu generalnego, w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Kurjera Polskiego” zwrócił uwagę na ten szczegół w przemówieniu Niewiadomskiego mianowicie na przeniesienie zamiaru zabójstwa z niego na prezydenta Narutowicza bo mówi:

„Uderza mnie ten fakt aberacji moralnej, polegającej na zrzuceniu z taką łatwością odpowiedzialności personalnej [z jednej osoby na drugą. Jeśli ja mam być tak odpowiedzialny, że ktoś uważa za

swoje prawo strzelać do mnie to uważam to za niezgodne z duchem naszej rasy zastrzelić kogo innego i nie wstydzić się tego chociaż tamten nie dźwiga na sobie odpowiedzialności. To jest duch Wschodu. Czy za moje uczynki kto nie zastrzelił mi córki, czy ona ma odpowiadać za ojca?”

Wynurzenia J. Piłsudskiego nie ograniczyły się do powyższego spostrzeżenia, lecz poruszyły kilka innych spraw, będących w związku z zabójstwem i osobą s.p. prezydenta Narutowicza, przeto przytaczamy je w streszczeniu: W sprawie samego faktu zabójstwa J. Piłsudski żałuje, że Niewiadomski nie napisał przedtem do niego, byłby bowiem sam stawiał się do domu Baryczków, gdzieby go — zgodnie z jego szczęściem — napewno kula ominęła, ale miałby za to satysfakcję, że w zbiorze całego szeregu kul, przeciwko niemu wymierzonych, byłaby to pierwsza kula polska i narodowa.

Dalej co do samej kandydatury s. p. Narutowicza na prezydenta J. Piłsudski mówi, że Narutowicz przed wyborami zgłosił się do niego i pytał, jakie jest zdanie jego w tej sprawie? Piłsudski odradzał Narutowiczowi z powodów natury osobistej, gdyż wiedział, że ten był tak schorowany z przepracowania na stanowisku min. spr. zagr., że z trudem wchodził na schody. Praca zaś jako prezydenta wymaga tyle zdrowia i siły, że nasuwała się wątpliwość poważna, czy sterany organizm kandydata próby te przetrzyma? Wskutek tego Narutowicz zrzekł się kandydatury. Dokonany jednak mimo to wybór jego był mu przez Zgromadzenie Narodowe narzucony, na co znów Piłsudski wskazuje, że jest to także „wschodnia łatwość rozporządzenia nazwiskiem, które przecież należy do osoby i osobą, która przecież należy do siebie.”

Z innych odgłosów zabójstwa należy zanotować wiadomość o aresztowaniu b. oficera wojsk Hallera, literata Ligockiego, który przebywał w Wielkopolsce i tam organizował filje zamachowców. Fakt ten wywołał wielkie niezadowolenie w prasie chje-nistycznej, która teraz trąbi na cały głos o

liberalizmie, o wolności osobistej i konstytucji? Nie pozostaje na to dłużna prasa lewicowa, która, niezależnie od tego, że czuwa nad obudzoną sumieniem narodu i je podtrzymuje, zamieszcza także wszystkie szczegóły i dowody, dotyczące postępowania politycznego obecnego bohatera prawicy, polskiego Mussoliniego, generała i piosła J. Hallera. Świeżo właśnie „Robotnik” i inne pisma lewicowe ogłosiły list jednego z oficerów sztabowych korpusu wojsk Hallera z czasów pobytu tej armii we Francji. Oto list ten potwierdza krążącą oddawna w Polsce pogłoskę, że Haller wraz z Naczelnyim Komitetem Narodowym nie chcieli za żadną cenę wysłać tej siły do Polski, pomimo że w kraju naszym nie było zupełnie zorganizowanej armji, a ukraińcy oblegali Lwów, bolszewicy wkraczali do Polski od Wschodu i czesi od Południa. Chodziło tym panom o to, aby zupełnie skompromitować Piłsudskiego jako Naczelnika Państwa i naczelnego wodza i, aby oni uważani byli za zbawców ojczyzny.

Wiadomość ta, o ile jest obrazem okropnie niskiego poziomu uczuć patriotycznych i moralnych obozu prawicowego, o tyle jest dobra, że zrywa ostatecznie cały wieniec laurowy z głowy „narodowego bohatera” i pokazuje całą nicość osławionego kandydata prawicy na prezydenta państwa.

b) Z czasów — przed zabójstwem.

Do wszystkich notowanych przez prasę lewicową faktów, stwierdzających łączność politycznego obozu prawicy z zamachami, jakie miały miejsce w Warszawie w dniach 11 i 16 grudnia, przybywa bardzo ciekawy i straszny zarazem fakt zdżyczenia moralnego i obywatelskiego w sferach prawicowego dochowieństwa. Oto — jak donosi — „Gazeta Polska” w dniu 14 grudnia w Kościanie (Wielkopolska) w tamtejszym kościele parafialnym odbyło się uroczyste, żałośnie nabożeństwo... z powodu wyboru prezydenta Narutowicza!!! Mszę św. odprawił ks. Stopczyński, w asyście licznych młodszego duchowieństwa i obecności licznych przedstawicieli władz cywilnych, państwowych i wojskowych. Podczas nabożeństwa wywieszony był sztandar państwowy, okryty krepą — Jeżeli się zważy, że działo się na dwa dni przed zabójstwem prezydenta i, że miejscem tego skandalu był kościół, gdzie przecież króluje wieczny i symbol i wcielenie absolutnej dobroci miłości wszechludzkiej: Sakrament święty, to widzi się jasno, jak ohydą rolę w dziejach młodej naszej państwowości odgrywa kościół!!!

c) Uroczystości noworoczne w stolicy.

Przyjętym zwyczajem dyplomatycznym, obecny Prezydent Rzplitej, Wojciechowski przyjmował w Nowy Rok życzenia od Rządu, przedstawicieli obu Izb, i od korpusu dyplomatycznego w Warszawie. Przemówienia oficjalnych przedstawicieli państw obcych i członków rządu były — jak zwykle — serdeczne i zdaje się szczerze. Specjalnie jednak zasługują na uwagę życzenia składane przez leaderów partji prawicowych, których ton był tak serdeczny i uprzejmy, a lokajski, że — jak mówi prasa — „śmiech pusty brał” obecnym, którzy porównywali niedawne ataki na prezydenta Narutowicza wybranego głosami mniejszości narodowych, a obecnie lizali formalnie stopy prezydenta

wiary — patrzcie, że najszlachetniejsze duchy, najgorętsze serca, widząc przez was i przez waszą winę — w kościele sprzymierzeńca nieprawości — za obowiązek swój poczytują walkę z kościołem.

Patrzcie, że codzieli szeregi wasze się zmniejszają, — i że zostają przy was dusze małe, charaktery bierne — ludzkie do czynu i myśli nie zdolni —

Ze zbliża się chwila spustoszenia na miejscu świętem —

„Spustoszeniem spustoszona jest wszystka ziemia, bo nie masz ktoby uważał w serca“...

„Ecclesia“ staje się naprawdę „depopulata“ w dosłownem tego słowa znaczeniu.

Ciemno i smutno w ludzkości. Bo ludzkość wiarę straciła w świętość i Boskość Chrystusowej nauki, która przez was spaczona, owoce takie wydaje.

A wyście dumni ze swego dzieła! I sami siebie za jedynych i prawdziwych wydajecie uczeni Chrysusowych.

Kto inaczej, niż wy, myśli — i w idei Chrystusa widzi ideę postępu — i, w imię Chrystusa, Bożego chce szukać Królestwa, — i ludzkość naprzód chce prowadzić — naprzód wciąż dalej — aż Królestwo Prawdy, i Sprawiedliwości, i Miłości, i Piękna,

i Szczęścia zabyśnie, — wy na niego pioruny ciskacie i oszczerstwa — i za wroga ogłaszacie go Kościoła!

Dlaczego? Jakiem prawem? Jakiem czołem? Jakiem sumieniem?

Ale — kto w imię Boże ludzkość kocha w jej całym ogromie, i ludzkości szczęścia pragnie, i postępu, — ten się gromów waszych nie przestraszy, ani waszych posądzeń i oszczerstw się nie zleknie.

Wy do przeszłości należycie — i przeszłości noc was pokryje. Jutro do tych należy, co jutra pragną i do jutra dążą!

I iść będą do jutra tego, w blask ten jasny świata przyszłego, iść będą po cierniach może, po drodze krzyża pewnie — jak Chrystus.

Ale blask ten wstanie. I świat promieniami złotemi zaleje. I jeśli nie czoła ich — to chociaż mogiły oświeci.

I wstanie blask ten, i świecić będzie! Bo nie próżno wołać nam kazał Chrystus i Kościół modlić się uczył:

„Ojczy — stań się wola Twoja — przyjdź Królestwo Twoje!”

Antoni Szech.

Wojciechowskiego, także głosami tejże mniejszości wybranego!

d) Życie wewnętrzne.

W ostatniej chwili nadeszła wiadomość o dymisji ministra skarbu p. Jastrzębskiego. Ponieważ bliższych szczegółów do tego faktu brak, przeto — notując go tylko — wstrzymujemy się narazie od omawiania znaczenia tego zjawiska w naszym życiu gospodarczym.

Wkrótce zakończy się we Lwowie 30 dniowy proces komunistów, oskarżonych o szykowanie spisku na zebraniu tajnym w kościele św. Jura. Onegdaj rozpoczęło się przemówienie prokuratora, które zakończyło się dopiero na drugi dzień. W mowie tej prokurator w ostrych słowach potępił komunizm, jako największe niebezpieczeństwo dla życia państwowego Polski i nawoływał sędziów przysięgłych do wydania surowego wyroku. W obawie zaś, aby ostatnie słowa oskarżonych nie wywołały rewolucji, prokurator postawił wniosek, aby przemówienia oskarżonych odbyły się przy drzwiach zamkniętych — Jeżeli teraz baczny obserwator, myślący syntetycznie, zestawia z jednej strony: 30-dniowy i rozgłoszony szeroko śledztwem proces kilkunastu ludzi, którzy zebrali się tylko, aby omówić, że coś trzeba z tego zrobić; jeżeli czyta się dalej ognistą i potępiającą mowę prokuratora bojącego się, aby słowa oskarżonych nie wywołały rewolucji we Lwowie; i jeżeli wówczas z drugiej strony porówna ten „wielki” proces — z procesem Niewiadomskiego, który otwarcie i śmiało wykladał w ciągu dwóch godzin zasady anarchii w państwie i przeczytał przemówienie prokuratora Rudnickiego, który nie gromił zabójcy, lecz najprzyszościej w świecie polemizował z nim na temat stosunków społecznych i politycznych w Polsce — to dojdzie do wniosku, że synteza naszego życia politycznego sprowadza się do jakiejś okrutnej groteski wywołującej hamletowski okrzyk: „coś w państwie polskim gangrenuje!”

Jan Czerwlec.

Miejskie Domy Wychowawcze.

(Dokończenie).

Dla dzieci Miejskich Domów Wychowawczych zorganizowano kolonję leczniczą w Rabce, czynną przez pięć miesięcy, od maja do września w domu na ten cel wynajętym na przeciąg lat trzech.

Obecnie Wydział Op. Społ. wystąpił do Magistratu z wnioskiem, żeby pozwolono na prowadzenie przez zimowe miesiące sanatorium dla dzieci w Chojnach. 50 słabszych dzieci znalazłoby tam umieszczenie. W ten sposób zaradzonoby ogromnemu brakowi miejsc w Domach Wychowawczych. Codziennie Wydział zmuszony jest odmawiać zgłaszającym się, ponieważ wszystkie miejsca są zajęte. Od grudnia przybyła nowa placówka wychowawcza. W porozumieniu z Wydziałem Kult. i Oświaty otworzono internat dla moralnie zaniedbanych chłopców na 50 miejsc. Kierownictwo spoczywa w rękach specjalisty pedagoga.

Na czele wszystkich instytucji postawiono siły ukwalifikowane. Personel dobiera się jak najlepszy, nie szczedząc na ten cel pieniędzy. Każdy Dom Wychowawczy ma lekarza specjalistę, który codzien-

nie 2 — 3 godzin musi być w zakładzie. Raporty tygodniowe o stanie instytucji musi podpisać kierownik względnie kierowniczką, lekarz i gospodyni.

Domy Wychowawcze nie mogą oczywiście zastąpić dziecku miłości matki. Wydział Opieki Społecznej stara się jednak wytworzyć atmosferę jaknajserdeczniejszą. Dzieci uczą się śpiewów, deklamacji, przygotowują komedijki, bajki, szyją kostjomy i t. d. żeby tylko rozproszyć szarzyznę koszarową, tak zabójczą dla psychiki dziecka.

Obecnie Wydział Kultury organizuje biblioteczkę dla „Domów Wychowawczych”, które kolejno będą po przeczytaniu przenoszone.

Około 600 dzieci proletariatu chowa się na koszt Magistratu. Wszystkie byłyby skazane na nędzę materialną i co gorsza moralną. Na tem polu jest jeszcze wiele do zrobienia, jeszcze najmniej 600 dzieci należałoby umieścić w Miejskich Domach Wychowawczych. Należy na ten cel znaleźć specjalne źródła podatkowe, o czym zresztą obszernie dyskutowano na Zjeździe Samorządowej Opieki Społecznej w Warszawie. W budżecie na rok 1923 przewidziana jest suma 330 milionów 596 tysięcy 835 Mk. na Miejskie Domy Wychowawcze. Suma ta przy nieustalonym kursie marki oczywiście nie wystarczy.

W ogólnym budżecie, na opiekę społeczną przeznaczają miasto zaledwie 8% to też w Domach Wychowawczych są wielkie braki. Obecnie Wydział stara się dać każdemu dziecku cztery zmiany bielizny osobistej, trzy zmiany pościelowej i zrobić mały zapas materjałów. W sukienki, ubranka, czapki, płaszczki, dzieci są zaopatrzone. Gorzej jest z obuwiem, którego każde dziecko powinno mieć najmniej dwie pary.

W każdym razie stwierdzić należy wielki postęp w dziedzinie Opieki Społecznej Mag. m. Łodzi.

Z życia partji.

Bacność! Wszyscy członkowie P. P. S. w Łodzi!

W niedzielę dnia 14 stycznia 1923 r. o godzinie 10 rano odbędzie się w Sali Stowarzyszenia Turnerów przy ulicy Zakątnej 82, nadzwyczajne ogólne zebranie członków P.P.S. w Łodzi z udziałem przedstawicieli C. K. W. P. P. S. Wstęp na zebranie powyższe za okazaniem legitymacji mają tylko i wyłącznie towarzysze i towarzyszkę którzy zapłacą podatek partyjny do 1 stycznia 1923 r.

Klauzula powyższa tyczy się bezwzględnie wszystkich bez wyjątku towarzyszy i towarzyszek.

Sekretariat OKR-u.

Bacność! Koziny-Czerwona-Lewa i Księży Młyn.

W związku z nadzwyczajnym ogólnym zebraniem członków w dniu 14 stycznia odbędą się w niedzielę, dnia 7 stycznia o godz. 10 i pół rano w klubach dzielnic: Koziny, Czerwonej i Księżego Młynu, a w klubie dzielnic Lewej, o godz. 7 wiecz. nadzwyczajne walne zebrania członków. Wszystkich tow. członków powyższych dzielnic ze względu na bardzo ważny porządek dzienny wzywa się do punktualnego i bezwzględnego przybycia.

Na zebraniach zapadać będą decyzje doniosłej wagi.

Komitety Dzielnic: „Kozin”, „Lewej”, „Czerwonej”, „Księżego Młynu”

Bacność! Prawa.

W piątek, dnia 5 stycznia o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w klubie dzielnic ul. Milsza 45, nadzwyczajne walne zebranie członków.

Ze względu na bardzo ważne sprawy wzywa się wszystkich członków do punktualnego przybycia.

Komitet Dzielnicy.

Unieważnienie legitymacji.

Za nadużycie zaufania, wykreśla się niniejszym z list członków P. P. S. obyw. Gołędzinowskiego Jana z dzielnic „Bałuty”. Legitymację członkowską ex-tow. Gołędzinowskiego J. za № 989/3889 unieważnia się niniejszym.

Ł. O. K. R. P. P. S.

Bacność! Wszystkie Kom. Dzielnicowe.

We wtorek, dnia 9 stycznia o godz. 7 wiecz. odbędzie się w klubie OKR-u, Piotrkowska Nr. 83 konferencja kobiet. Wszystkie dzielnice obowiązane są przysłać po 2 delegatki.

Ł. O. K. R. P. P. S.

Listy do Redakcji.

Do Redakcji „Łodzianina”

w miejscu.

W odpowiedzi na skierowane do mnie w № 53 „Łodzianina” „Zapytanie” wyjaśniam, co następuje:

1) Rewizja kasy w Lecznicy III, podczas której zamiast 100.000 mk. w gotówce znaleziono w kasie kwit na analogiczną kwotę, podpisany przez kierownika lecznicy p. Karczewskiego, miała miejsce jeszcze w dniu 3 października ub. roku, o czym następnego dnia przez rewidenta p. Sulkowski został złożony stosowny raport.

Po rozpatrzeniu sprawy przez ówczesny Zarząd Kasy Chorych, p. Karczewski pozostał na swoim stanowisku, bez jakichkolwiek ujemnych dla siebie rezultatów.

2) Co się tyczy sprawy p. Cianciary b. Kierownika Ambulatorjum przy fabryce J. K. Późnańskiego, to była ona przedmiotem dochodzenia przeprowadzonego przez wyznaczoną w tym celu Komisję Dyscyplinarną, która winy p. Cianciary nie stwierdziła.

Wobec tego, opierając się na orzeczeniu komisji, Zarząd Kasy sprawę p. Cianciary umorzył.

Komisarz Kasy Chorych
m. Łodzi.

Dr. Ed. Giebartowski.

KRONIKA.

Jak się bawił b. podprokurator. W restauracji „Luna” b. podprokurator pan Pełka (obecnie adwokat) podpisawszy sobie wpadł w nastrój iście czarnosecińsko-patrijotyczny. Groził wyrznięciem wszystkich obcoziemców a następnie w zapale „narodowego” oburzenia lżył wszystkich zebranych na sali: „po matuzknie”. Od słów przeszedł do czynów i zaczął kopać w ferworze pijackim. Jednego z członków ŁKS. kopnął w brzuch.

Wywiązała się burda i b. podprokurator Pelka powędrował do komisariatu policji gdzie przesiedział do rana.

W taki to budujący sposób zabawia się polski „inteligent”...

Oczyścić urzędy z endeckiego śmiecia. Usunięto bezpośrednich sprawców awantury z urzędu, jednak dalej trwa gospodarka kliki endeckiej w Warszawie.

Poszedł do djabła komendant policji Sikorski, jednak pełni obecnie obowiązki zastępczo przyjaciel endecków i reakcjonistów Szarlemań.

Jest to osobnik który tworzył z komendantem policji Sikorskim jedną całość. On był powiernikiem jego poleceń on też powinien podzielić rolę swego poprzednika.

Co pomoże najlepsza policja wywiadowcza w Warszawie, kiedy na stanowisku komendanta policji w Warszawie, jest człowiek z endeckiej kliki. Przecież on będzie wykonywał przedstawione mu wnioski dotyczące się bezpieczeństwa osób stojących na najwyższych stanowiskach państwowych.

Czy władze nie zdają sobie sprawy z niebezpieczeństwa tego faktu?

Jak się okazuje endecy byli doskonale poinformowani o wydanych zarządzeniach nawet najbardziej poufnych.

Defenzywa znajduje się w lokalach umebLOWanych, Bracka 17; wszystkie telefonogramy mogli wysłuchiwać endecy komunikując o nich podczas zaburzeń sztabowi Rozwojowców na placu Trzech Krzyży.

Lokal ten ze względu na niekorzystne pomieszczenie był pod ścisłą kuratelą wywiadowców endeckich.

Władze jak widzimy lekceważą sobie niebezpieczeństwo i trzymają dalej na stanowisku agentów endeckich.

Precz z urzędów z ludźmi którzy podkopują podwaliny bytu państwowego i organizują zamachy na prawo i prezydenta Rzeczypospolitej.

Na tropie spisków „Chjeny”. Po awanturach czarnosecinnych przed Zgromadzeniem Narodowym w Warszawie, przybył do Łodzi senator endecki Lipkowski. Z inicjatywy jednego z przedstawicieli duchowieństwa w Łodzi zwołano u niego „zebranie informacyjne” na które zaproszono przedstawicieli województwa, D.O.K., sądu i innych.

Pod maską informacyjności organizatorzy chcieli wysondować jakie stanowisko przedsięwzma przedstawiciele władz wobec wojującego edectwa lub ewentualnych zamieszek; zebranie to jednak skończyło się kląpą. Aczkolwiek dużo było obecnych na zebraniu czarnosecinców na urzędach to jednak dowódca D.O.K. generał Majewski zorientowawszy się, że chodzi tu o niezgodne z prawem spiskowanie opuścił zebranie po złożeniu oświadczenia „że władza wykonawcza powołana jest do słuchania poleceń rządu a nie do polityki”. Ostrzegamy organizatorów, że dalsze knowania mogą się dla nich skończyć bardzo smutnie.

Ze Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich. Zarząd Stow. Wolnom. Polskich Koło w Łodzi, ukonstytuował się następująco: Prezes dr. Mierzyński, vice-prezes Edmund Wawrzyński, sekretarz Jan Haneman

skarbnik Władysław Zajdel, adw. Maurycy Kon, red. Władysław Dolecki, Ljana Garlikowska, Julian Morawski, Adam Warzyński, dr. Fabjan Klozenberg, Bronisław Szalewicz i Teofil Sankowski.

Postanowiono w dalszym ciągu kontynuować pracę w sekcjach: sekcji odczytowej, sekcji prawnej, sekcji gminy bezwyznaniowej, sekcji prasowo-agitacyjnej i sekcji szkolnej.

Posiedzenia Zarządu odbywają się w piątki po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca w lokalu Stow. przy ul. Gdańskiej № 87, o godz. 7 wiecz.

Biuro i sekretariat czynne są w środy i piątki od godz. 6 — 8 wieczór i w niedzielę od 10 — 12 w poł. w lokalu Stowarzyszenia.

Zarząd S.W.P. prosi członków o wpłacanie zaległych składek członkowskich i składanie ofiar na koszty Zjazdu Krajowego, który ma odbyć się w końcu stycznia 1923 roku

Organ Stow. „Myśl Wolna” jest do nabycia w lokalu Stow. i po kioskach dziennikarskich.

Na rok 1923 określono składkę członkowską na 1000 mk. kwartalnie minimum i wpisowe mk. 500.

Kasa Chorych w listopadzie. W ciągu miesiąca listopada, frekwencja w Kasie Chorych wzmożła się znacznie. Członków zgłosiło po raz pierwszy mężczyzn 16.630, kobiet 13790 i położnic 336; członków rodzin 18417, czyli razem 46163.

Po raz drugi zgłosiło się członków mężczyzn 30295, kobiet 36715 i rodzin ich 36159.

Ogółem pierwszy i drugi raz zgłosiło się osób 103.169.

Porad dentystycznych po raz pierwszy udzielono 3058 a po raz drugi 15368.

Ogółem Kasa Chorych udzieliła porad 167.168. W stosunku do frekwencji w październiku, liczba zwiększyła się o 15.458.

Wyjazdów do chorych było 13.736 czyli 3731 więcej niż poprzedniego miesiąca.

Niezdolnych do pracy było 5937 osób czyli o 950 więcej niż poprzedniego miesiąca. Wzmocniona frekwencja jest dowodem że zaufanie do Kasy Chorych jest coraz większe wśród szerokich warstw robotników Łodzi.

Dokąd pójść?

Casino: Ostatnie kilka dni: „Od Kobiety do Kobiety”. Dramat w 6 aktach.

Odeon: „Szał Zemsty”. Wielki nastrojowy dramat w 6 aktach.

Luna: „Żona Faraona”. Dramat w 6 aktach. Największy film świata.

Sala Koncertowa. Sobota i niedziela godz. 12 [w poł. Koncerty Ludowe Orkiestry Symfonicznej.

Pokwitownie.

Ob, F. za pośrednictwem tow. prezyd. A. Rzewskiego na fundusz prasowy mk. 250.000, na fundusz org. PPS mk. 150000 i na inne cele mk. 100000.

LISTA OFIAR.

na rodzinę tow. ś.p. Jana Kałuszewskiego, zabitego 11.XII.1922 r. na pl. Trzech Krzyży w Warszawie. ☞

(Ogółem zebrano na wszystkie listy w ciągu dni od 16 — 18 grudnia sumę 1,090,700 mk.

(Z braku miejsca wykaz ofiarodawców drukujemy częściami. Red.)

Wydz. Handl.-Gosp. Magistrat m. Łodzi.

1. Boroń A.	10,000	"
2. Walenczak K.	10,000	"
3. Kozanecki B.	10,000	"
4. Wilczyński W.	10,000	"
5. Werner W.	5,000	"
6. Frankiewicz B.	5,000	"
7. Sliwski K.	5,000	"
8. Gryczel H.	5,000	"
9. Jaroszek	5,000	"
10. Stańczyk M.	5,000	"
11. Milczarek	5,000	"
12. Piaskowski	5,000	"
13. Gorzkiewicz	5,000	"
14. Miller	5,000	"
15. Misiak	5,000	"
16. Krysiak	3,000	"
17. Rączkowska Eugenja	3,000	"
18. Kurowski Jan	3,000	"
19. Źródelski B.	3,000	"
20. Świerżewicz B.	2,000	"
21. Majchrowicz B.	5,000	"
22. Ustyanowska J.	2,000	"
23. Pawłowski B.	2,000	"
24. Jasiniakówna J.	2,000	"
25. Dobrowolski	2,000	"
26. Dusil B.	2,000	"
27. Kranas S.	2,000	"
28. Karśnicki A.	2,000	"
29. Bilski J.	2,000	"
30. Zybert P.	2,000	"
31. Kozioł W.	2,000	"
32. Rapalski Stefan	2,000	"
33. Wasilewski	2,000	"
34. Wysocki F.	2,000	"
35. Zdoniak Wł.	2,000	"
36. Kryszkowski Z.	2,000	"
37. Bocheński A.	2,000	"
38. Kraczyński Wł.	1,500	"
39. Ajnenkel	1,000	"
40. Baczyńska	1,000	"
41. Szerowa L.	1,000	"
42. Rybarczyk L.	1,000	"
43. Dmochowski	1,000	"
44. Szymański J.	1,000	"
45. Konarzewski W.	1,000	"
46. Szymczak F.	1,000	"
47. Wernakówna	1,000	"
48. Pokorski W.	1,000	"
49. Szymański J.	1,000	"
50. Jędrzejewski Z.	1,000	"
51. Nalichowski	1,000	"
52. Bochiński R.	1,000	"
53. Balcarek	1,000	"
54. Jaworski	1,000	"
55. Lachowski	1,000	"
56. Adamiak	1,000	"
57. Nowicki	1,000	"
58. Jędrzejczak	1,000	"
59. Kaźmierczak	1,000	"
60. Kinastowski J.	1,000	"
61. Sikorska N.	500	"
62. Wrzesiński	500	"
63. Sobczak	500	"
64. Sperling	500	"
65. Rewicz M.	1,000	"
66. Motylski M.	1,000	"
67. Studniarek R.	1,000	"

Razem 174,500
(d. c. n.)

OBWIESZCZENIE.

Na placu miejskim przy ulicy Pańskiej pod Nr. pol. 113 w mieście Łodzi, w roku 1902, z funduszków miejscowych przemysłowców, a po części z zasilku kasy miejskiej, pobudowany został szpital dla robotników fabrycznych, który pozostawał pod egidą Łódzkiego Komitetu Rosyjskiego Czerwonego Krzyża.

Szpital ten urządzony został i istniał na mocy statutu, zatwierdzonego przez Zarząd Warszawskiego Okręgu Rosyjskiego Czerwonego Krzyża w dniu 19 maja 1896 roku.

Na prawo użytkowania rzeczono placu miejskiego dla wyżej wskazanego celu pomiędzy Magistratem m. Łodzi a Łódzkim Komitetem Czerwonego Krzyża został zawarty akt, zeznany, przed rejentem Gruszczyńskim w Łodzi dnia 29 listopada 1901 roku Nr. 8453.

W myśl § 2 i uwagi do § 4 powyższego statutu oraz punktu 2 przytoczonego aktu rejentalnego budynku i urządzenia szpitalne stanowią własność tych fabrykantów, którzy nabyli w tymże szpitalu łóżka i zapłacili za każde łóżko po 1500 rubli.

Miasto Łódź również jest współwłaścicielem budynków i urządzeń szpitalnych, gdyż nabyło dla biednych chorych mieszkańców miasta 50 łóżek za 60.000 rubli i oprócz tego udzieliło jednorazowej zapomogi w kwocie rubli 50.000.— na pokrycie niedoboru szpitala.

Zezwalając na postawienie budynków szpitalnych na placu miejskim, Magistrat w powyższym akcie rejentalnym postawił warunek, że gdy Rosyjski Czerwony Krzyż przestanie działać, lub też gdy budynki przeznaczone będą na cel inny (nie na szpital dla robotników fabrycznych), to Magistrat obejmuje wtedy plac z powrotem w swoje posiadanie, a co się tyczy budynków, to gdyby pomiędzy współwłaścicielami ich a Magistratem nie nastąpiło porozumienie co do dalszego przeznaczenia tych budynków, Magistrat mocen będzie zarządzić rozbiórkę tychże w ciągu lat trzech.

Wobec tego, że od czasu wybuchu wojny ustąpiła u nas w kraju działalność Rosyjskiego Czerwonego Krzyża i szpital dla robotników fabrycznych na tej posesji już nie istnieje, i że nie odnaleziono urzędowego wykazu pp. fabrykantów, którzy zakupili łóżka dla swoich robotników w rzeczonym szpitalu, — Magistrat m. Łodzi prosi tych wszystkich p. p. fabrykantów, którzy nabyli w swoim czasie łóżka dla swych robotników, o złożenie posiadanych przez się na to dowodów i o porozumienie się z Magistratem co do dalszego przeznaczenia budynków i urządzeń szpitalnych.

Zaznaczamy równocześnie, że w razie niedojścia w tej mierze do porozumienia Magistrat w myśl przytoczonych wyżej warunków aktu rejentalnego mocen będzie budynki te rozebrać, urządzeniami zaś szpitalnymi rozporządzi się według swego uznania.

Zgłoszenia przyjmowane będą w Oddziale Prawnym Magistratu (Plac Wolności Nr. 1 pokój 8) codziennie w godzinach od 12-ej do 3-ej w ciągu dwóch miesięcy, poczynając od niżej podanej daty.

Łódź, dnia 21 grudnia 1922 roku.

MAGISTRAT m. ŁODZI.

Już wyszedł z druku

Kalendarz Robotniczy P. P. S.

na rok 1923

i jest do nabycia w Księgarni Robotniczej, Piotrkowska 83.

Kalendarz zawiera na 192 str. (12 arkuszach) nader obfitą i urozmaiconą treść. Z powodu ograniczonego nakładu uprasza się o szybki zakup.

Cena egzemplarza 2500 mk.

Księgarnia Robotnicza poleca również

KALENDARZE TERMINOWE

dla instytucji robotniczych związków zawodowych i kooperatyw.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości tego pisma.

Miejscowe: Drobne, za wyraz mk. 25.— (najmniej mk. 250).— Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 20 mk.—

Zwyczajne: Za wiersz jednołamowy 100 mk. (str. 5 lam.), komunikaty i nekrologi po 250 mk. (strona 3 lam.)

Nadesłane: Przed tekstem lub w tekście 300 mk. Zamiejsc. o 50% i zagran. o 100% drożej.



SPŁATA RATAMI!!!

KAŻDA RODZINA

może się zaopatrzyć w białe towary (bielizniane) pościelowe, wsypy, gotowe damskie palta, płaszcze jesienne i zimowe; męskie palta, barchany, flanele, surówki, trykotażę, koszulki, kalesony, halki, kaftany i inne. —

„WYGODAPOL“ Konstanyńska № 3
(w podwórzu)

Ogłoszenie zachować!

DO MYŚLIWYCH

Kupujemy świeże skóry z dzikich zwierząt całego świata, jak: Lisy, Wilki, Kuny, Tchórze, Wiewiórki Kangury, i. t. p.

Kupimy nie tylko te które sami upolujecie, lecz jeżeli kupicie od innych strzelców i przysłacie do nas, możecie zarobić ładne pieniądze.

Prześlij skórę na próbkę, a damy Ci cenę.

Kupujemy tylko świeże skóry.

S. FIRTKO

426 Penn Ave., Pittsburgh, Pa.

United States of America

DRUKARNIA

PRZEJAZD

№ 19.

Telefon

ŁUDOWA w ŁODZI

14-64.

„EKONOMJA“, Górny Rynek 5/6.

Na raty!

Na raty!

Wszelką garderobę męską i damską, obuwie, rozmaite towary łokciowe, bieliznę i t. p.

Uwaga: Wykonujemy wszelkie obstalunki podług najnowszych fasonów.

Dr. Prybulski

choroby skórne, włosów, weneryczne, moczościowe (niemoc płciowa). Leczenie światłem (lampa Kwarцова), promieniami Roentgena.

od 9 — 1 i od 4 — 8;

Dla Pań od 4 — 5.

Zawadzka 1.

STARSZY FELCZER

Józef Abramowicz

Dzielna 5.

Kupujcie u firm ogłaszających się w „Łodzianinie“.